

LEOKADIA DROŻDŹ
Opole
ORCID: 0000-0002-4179-8317

Odzyskana pamięć Upamiętnienia w wybranych izbach regionalnych na Śląsku Opolskim*

„Ojczyzna nasza, ojczyzna polska jest to wszystko, cośmy najpiękniejszego
i najwznoślejszego po Ojcach, przodkach naszych otrzymali...”
Jakub Kania¹ (Zielonka 1961: [71])

Wprowadzenie

Położenie Opolszczyzny na zachodnich krańcach historycznego zasięgu państwowości polskiej sprawiło, że na jej obszarze oddziaływały na siebie sąsiadujące kultury: niemiecka i polska. Jej powojenne losy dodatkowo skomplikowały obraz kulturowy tego regionu. Włączenie Opolszczyzny w obręb nowo odradzającej się państwowości wiązało się z przesiedleniem na te ziemie znacznych grup ludności z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej międzywojennej, które decyzją wielkich mocarstw znalazły się poza granicami Polski. W pierwszych latach po II wojnie światowej, do 1947 r., na Ziemi Zachodnie i Północne przybywały ogromne rzesze migrantów. Ludność niemiecka została z tych

* Artykuł powstał w ramach projektu „Ocalone Dziedzictwa. Regionalne Izby Pamięci Ziemi Zachodnich i Północnych” realizowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

¹ Jakub Kania – ur. 11 lipca 1872 r. w Siołkowicach Starych, zm. 3 grudnia 1957 r., poeta, pisarz, współpracował m.in. z „Gazetą Opolską”, „Wędrowcem”, „Katolikiem”, „Nowinami Codziennymi”. Walczył w III powstaniu śląskim. W 1930 r. ukazało się pierwsze wydanie jego *Wierszy śląskich*. Działał w Związku Polaków w Niemczech, był radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, aktywny w Samoobronie Chłopskiej, Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, członek Związku Literatów Polskich. Od 1966 r. jego imię nosi jedna z ulic Opola. Zob.: (Jamry, oprac. 1986: 104-108; Choroś, Jarczak 2010: 39-40).

regionów wysiedlona, osadnicy z całej Polski i repatrianci z Kresów Wschodnich zasiedlali puste wsie i miasta, a także dosiedlali te, na których pozostała część ludności rodzimej. Wszyscy oni przynieśli własny, charakterystyczny dla regionów swego pochodzenia, bagaż kulturowy i tradycje.

Na Opolszczyźnie w wyniku tych przesiedleń zmienił się w sposób radykalny skład narodowościowy ludności. Spis powszechny z 1950 r. wykazał, że obszar województwa opolskiego zamieszkiwało 51,7% ludności autochtonicznej, 26% ludności przesiedlonej z przedwojennych wschodnich ziem Polski i 22,9% ludności przybyłej z różnych regionów powojennej Polski. Pochodzenia 3,1% mieszkańców Opolszczyzny nie ustalono (Dworzak, Goc 2008: 11-12).

Jeśli chodzi o strukturę pokoleniową migrujących na wieś rodzin, to najpełniejsze, zwykle trzypokoleniowe, były rodziny „repatriantów”. O zachowaniu ciągłości kulturowej decydował typ migracyjny rodzin, te wielopokoleniowe dłużej zachowywały swoje tradycje. Z czasem dochodziło do ujednoczenia pewnych elementów kultury ludowej dotyczących przygotowywania pokarmów, przechowywania i konserwowania produktów spożywczych, rezygnacji z ręcznej pracy na roli wraz z rozpowszechnieniem maszyn rolniczych (Szyfer 1987: 24-25, 29).

Było to spowodowane w pierwszej kolejności procesem adaptacji osadników do nowego środowiska i przyswajania zastanych warunków materialnego wyposażenia gospodarstw i domów, kolejno następowała zmiana wyposażenia wnętrz przy rezygnacji z bardziej charakterystycznych elementów kultury. Zaczynał się więc proces integracji prowadzący do ujednoczenia różnych wzorów i scalania się w wielogrupowej społeczności wiejskiej. Normalizacja stosunków własnościowych gospodarstw rolnych i aklimatyzowanie się rodzin w nowym środowisku nasilały poczucie stabilności i przyspieszały procesy scalania. W końcu miało miejsce „docieranie się” i kształtowanie wspólnych wzorów tradycyjnych grup, jak również wypieranie wzorców w takich dziedzinach techniki, jak nowoczesne narzędzia rolnicze (Hajduk-Nijakowska 1987: 157-158).

Na Śląsku Opolskim kultura życia codziennego różniła się od kultury przybyszy. Odmienność widoczna była przede wszystkim w stroju, żywieniu, gwarze, zwyczajach i obrzędach ludowych. Wszystkie te odrębności kulturowe i społeczne sprawiały, że proces integracji społeczno-kulturowej Ślązaków z grupami napływowymi postępował stosunkowo powoli (Kozołub 1991: 163).

Emigracja i reemigracja, rozwój szkolnictwa, postęp techniczny, społeczne i polityczne usamodzielnienie się chłopów, a z czasem lawinowe procesy urbanizacji i industrializacji zniszczyły podstawy tradycyjnej kultury ludowej. Najwcześniej zaczęły zamierać tradycyjne elementy materialnej kultury ludo-

wej: stroje, budownictwo, wystrój wnętrza, narzędzia pracy, techniki i sposoby gospodarowania. Nieco wolniej zanikały, nie znikając całkowicie, tradycyjne zwyczaje i obrzędy, zarówno te, które nazywamy dorocznymi, jak i rodzinne.

Z *Raportu o stanie kultury wiejskiej w Polsce* wynika, że rozwój kultury jest wyraźnie zróżnicowany regionalnie. Pewne regiony tzw. Ziemi Odzyskanych wykazują zaskakująco wysoki rozwój kultury wiejskiej w porównaniu z innymi regionami. Konkluzją tego raportu jest również to, że: „W konsekwencji likwidacji Funduszu Rozwoju Kultury nastąpiło, szczególnie w latach 1990–1992, dramatyczne załamanie się systemu instytucjonalnego wsi” (*Raport o stanie kultury wiejskiej w Polsce* 1997: 116). Spowodowało to likwidację wiejskich klubów, bibliotek, kin, placówek oświatowo-kulturalnych. Wycofanie się państwa z finansowania wiejskiej kultury sprawiło, że głównymi mecenasami stały się samorządy gminne i prywatne osoby. Aktywność wsi ograniczyła się wówczas najczęściej do prób zachowania resztek istniejącej infrastruktury kulturalnej oraz dbania o to, co nazywa się tradycją kulturalną polskiej wsi, a co najczęściej oznacza pielęgnowanie wybranych jej elementów (Kantor 1998: 16).

Świadome działanie na rzecz zachowania i przekazywania tych elementów kultury zaczęło z czasem przynosić efekty. Niejednokrotnie działania te realizowano poprzez: szkołę, Kościół, ośrodki kultury itp. Zgodnie z przekonaniem ludzi tworzących te ośrodki, pewne elementy tradycji winny być propagowane ze względu na wartości. Podobne cele realizują w wielu regionach organizacje regionalistyczne, tj. stowarzyszenia i towarzystwa. To one bowiem rozumieją i realizują potrzeby społeczności lokalnych, odwołują się do dziedzictwa kulturowego regionów, zajmują się przekazem i upowszechnianiem dziedzictwa kulturowego, organizując izby regionalne. Prezentowany artykuł otwiera serię opracowań dotyczących analiz całościowych tych zagadnień, których efektem będą kolejne teksty obejmujące rozliczne kwestie związane z izbami regionalnymi na Śląsku Opolskim. W następnych opracowaniach przedstawione zostaną m.in. izby pamięci, których patronem są ich założyciele, izby mające swe siedziby w niezwykłych budynkach, takich jak młyny czy wieże ciśnień oraz izby pamięci w opolskich szkołach.

Temat niniejszego artykułu sytuuje się w obszarze badań podstawowych. Jego celem jest poszerzenie istniejących badań, które zostały opublikowane częściowo i w znacznym stopniu wymagają uzupełnienia. Jest on rezultatem badań prowadzonych w ramach projektu „Ocalone Dziedzictwa. Regionalne Izby Pamięci Ziemi Zachodnich i Północnych”, który został zainaugurowany we wrześniu 2022 r.

Stworzenie izby pamięci to praca wielu osób, często realizowana przez kilkadziesiąt lat. Prezentowany tekst ma przybliżyć szerszej społeczności, jak po-

wstawały badane placówki, skąd pochodzą zbiory, jakie jest ich przeznaczenie, kto się nimi opiekuje, jaki jest cel istnienia izb regionalnych i czy mają one przyszłość.

Przedstawiono problematykę związaną z kulturą ludową, tradycją, plany Kuratorium Oświaty w Opolu oraz zaprezentowano osoby, które zorganizowały izby regionalne i nimi się opiekują po dzień dzisiejszy. Skupiono się na szczegółowym zaprezentowaniu dwóch izb, które jako pierwsze podpisały porozumienia o współpracy w ramach projektu „Ocalone Dziedzictwa. Regionalne Izby Pamięci Ziemi Zachodnich i Północnych” w 2022 r. – „Chałupka Starzików” w Bogacicy i Śląska Izba w Otmicach. Źródła dotyczące opisywanego tematu to wywiady przeprowadzone z osobami, które opiekują się izbami regionalnymi, teksty zamieszczone w kwartalniku „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro”, raporty oraz artykuły naukowe.

* * *

Dorobek wielu pokoleń żyjących na Śląsku Opolskim to tradycja kulturowa rodzimej i napływowej ludności, zasymilowanej po II wojnie światowej. Powstał on na bazie tradycyjnej kultury ludowej, w wyniku zmian wywołanych wieloletnim procesem industrializacji i urbanizacji².

Charakterystyczną cechą naszych czasów jest współczesna cywilizacja, zwana często cywilizacją konsumpcyjną. Zalew świata kulturą masową, ujednolicanie się kultur narodowych i postępujący swoisty kryzys obyczajowy, wszystko to wyzwoliło postawy obronne, zmierzające do przeciwstawienia się tym tendencjom poprzez sięganie do własnych tradycji narodowych czy regionalnych, aby w tej „masie” pozostać sobą, reprezentować swój własny wyraz i styl (Burszta 1974: 346-347). Przytoczona tu tradycja może być rozumiana jako dziedzictwo kulturowe, a zarazem jako forma jego przekazywania i – wreszcie – jako stosunek danej zbiorowości do przeszłości tej spuścizny. Józef Burszta definiuje, że tradycja „to wszelkie dziedzictwo przeszłości, materialne i niematerialne, istniejące w przeszłości czy w danym momencie w życiu, bądź wywołane z przeszłości do życia w określonej zbiorowości czy grupy ludzkiej, z racji swego pochodzenia odpowiednio wartościowane, stąd selektywnie przekazywane następnym pokoleniom” (Tamże: 342).

Tradycyjna kultura ludowa przemijała wraz z najstarszymi ludźmi. Nie ma już chałup krytych strzechami, nie organizuje się wzajemnej pomocy sąsiedzkiej przy darciu pierza, przędzeniu lnu, szatkowaniu kapusty, kopaniu kar-

² Szerzej na ten temat m.in.: Pietraszek 1992: 11-13; Bukowska-Floreńska 1994a: 72, 75.

tofli i pracach żniwnych. Rozluźniają się więzy społeczne mieszkańców wsi. Dokonuje się swoista wymiana między miastem a wsią. Stare żelazka, lampy, kołowrotki, maselnice zdobią wnętrza miejskich mieszkań, natomiast wiejskie domy umeblowane są na „wysoki połysk”. Zachowały się wprawdzie wytwory pracy rąk ludzkich, które nie spełniają już swej roli i leżą bezużytecznie w szopach czy na strychach. Można je oglądać w muzeach lub izbach pamięci. Ale oprócz nich są jeszcze wytwory umysłów ludzkich, które przechowywane są jedynie w pamięci tych, którzy mogą przekazać najwięcej wiedzy, będącej tradycyjnym dziedzictwem lub rezultatem własnych doświadczeń. Należy się spieszyć, by jak najwięcej tego zasobu tożsamościowego ocalić od zapomnienia, a w średniej i młodszej generacji budzić patriotyzm lokalny, rozumiany jako współodpowiedzialność za losy własnego środowiska. W każdej kulturze pewne elementy giną, inne się rodzą, jeszcze inne ulegają zmianom. Obok kultury ogólnonarodowej należy pielęgnować kulturę regionalną, o której znów zaczyna się mówić po to, abyśmy wszyscy czuli się zobowiązani do szczególnej troski o swoje małe ojczyzny (Falińska 1997: 181-182). Aby tradycja mogła być przedmiotem transmisji, musi być najpierw rozpoznana, udokumentowana, fachowo przechowana i udostępniona. Stąd ogromna rola dokumentatorów tradycji i rejestratorów żywej kultury miejscowości oraz znaczenie umiejętnego ich eksponowania i popularyzacji (Kantor 1996: 13-15).

Po II wojnie światowej, pod koniec lat 50. XX w., obserwowano zjawisko powstawania wielu muzeów regionalnych. Było to możliwe w wyniku prac adaptacyjnych i remontowych budynków muzealnych, a przede wszystkim dzięki pozyskaniu pracowników specjalizujących się w muzealnictwie. Wzrosła wówczas ranga placówek regionalnych, obok instytucji muzealnych zorganizowanych przez Muzeum Śląska Opolskiego³, takich jak oddziały m.in.: Muzeum im. Jana Dzierżona w Kluczborku, które obecnie znalazło się w wykazie muzeów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, działa od 1959 r., a w 1962 r. zostało przekształcone w muzeum regionalne; Muzeum Czynu Powstańczego w Górze św. Anny, którego otwarcie miało miejsce w 1964 r.; Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach, powstałe w 1964 r., jednak już w następnym roku Minister Kultury i Sztuki nadał mu rangę muzeum państwowego, jego obecna nazwa brzmi Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (Chruścicki 1968: 25-27).

Fascynacja zjawiskami współczesnego życia oraz stale zmieniająca się technika i technologia, stopniowo eliminowały zainteresowanie społeczeństwa wytworami własnej kultury materialnej. Przekaz naszych przodków dla

³ Szerzej na ten temat piszą: Filipczyk, Matuszczyk 2011: 9-32.

współczesnego społeczeństwa stanowi wszakże informację historyczną dotyczącą dziejów i świadomości dawnych pokoleń. Jest on swoistym zwornikiem spuścizny między dawnymi a obecnymi laty. Z tej przeszłości czerpiemy nie tylko wiedzę, ale też inspirację do współczesnych działań. Dostrzeżenie tych związków ma szczególne znaczenie przy odtwarzaniu historii Śląska Opolskiego. Ludowe tradycje Polaków były najważniejszym czynnikiem przetrwania narodowego. Ranga tego dziedzictwa jest bardzo wysoka i dobrze, że obserwujemy ponowne zainteresowanie dawną kulturą regionu opolskiego. Następuje twórcze łączenie różnych wątków regionalnych występujących w tradycji i obyczajach mieszkających tu ludzi. Zarysowująca się od wielu lat konieczność zabezpieczenia ginących śladów pamięci po przodkach przyczyniła się do powstania nowych, mniejszych izb muzealnych o zasięgu regionalnym. W wielu miejscowościach na Śląsku Opolskim zaczęto organizować muzea i izby regionalne. Niemal w każdej gminie tworzyły się izby pamięci w szkołach, bibliotekach, ośrodkach gminnych, salkach parafialnych czy też w oddzielnych budynkach. Brak jest jednak chronologicznego opracowania dotyczącego powstawania izb z regionie opolskim. Izby pamięci powstawały także w zamkach, czego przykładem jest m.in. Muzeum Regionalne w Głogówku, które zaczęło swoją powojenną działalność w 1975 r. Równocześnie z pracami adaptacyjnymi zamku kompletowano zabytki, a najhojniejszymi ofiarodawcami okazali się mieszkańcy Głogówka oraz pobliskich miejscowości. O potrzebie powołania do życia muzeum świadczyło m.in. zainteresowanie lokalnej społeczności, czego wyrazem była obecność 655 osób w dniu jego otwarcia 22 lipca 1975 r. (Szyndzielorz 1975: 23-24).

Powstawanie kolejnych izb pamięci świadczy o szacunku mieszkańców Śląska Opolskiego do przeszłości. Gromadzą one przedmioty po przodkach, stając się również żywą lekcją dawnej kultury technicznej i materialnej, a także zmysłu estetycznego niedysyjszych twórców. Ekspozowanie dzieł dawnej sztuki rzemieślniczej, cieśli, kowali, bednarzy, młynarzy w naturalnym środowisku stanowi dla współczesnych pokoleń praktyczną lekcję solidnej i rzetelnej pracy, tak ważnej w śląskim życiu (Hładko 1976: 23-28). Te placówki to coś więcej niż tylko historyczne muzeum, pokazują bowiem ludzi z najbliższego otoczenia, urządzenia, meble oraz oryginalne dokumenty, których nie zastąpi żadna, nawet najlepsza fotografia czy opis (Weigt 1977: 36). Są to doskonałe pomoce do nauki regionalnej historii, dlatego tak ważne jest, aby prowadzić zajęcia w tych placówkach, by uczniowie mogli zobaczyć, a niejednokrotnie również dotknąć rzeczy, z którymi nie mają do czynienia na co dzień i często nie wiedzą do czego służą. Działalność izb regionalnych stwarza wiele możliwości, można tu m.in. przeprowadzać prelekcje, organizować spotkania z twórcami ludowymi

czy koncerty, nawiązywać współpracę np. z młodzieżą szkolną, którą można zaktywizować do kompletowania dokumentacji o miejscowości, zainteresować zabytkami czy też przedmiotami, które często znajdują się w ich domach lub obejściach.

Izby regionalne spełniają ważną funkcję kulturotwórczą i inspirująco-poszukiwawczą, zwłaszcza w zakresie wychowania regionalnego. Najczęściej powstawały i powstają one szkołach, tworzone wspólnym wysiłkiem nauczycieli, uczniów i społeczności lokalnej. Działają w kilkudziesięciu miejscowościach, a zgromadzone w nich w profesjonalny sposób ekspozycje obrazują życie mieszkańców wsi i okolicy (Gawlik 1997: 320-322). Nauczyciele zaczęli uzupełniać materiał historyczny wiadomościami regionalnymi, pogłębiać tematykę i pobudzać zainteresowanie uczniów. Prowadzi to do utrwalania więzi z daną miejscowością oraz regionem. W celu zainteresowania młodzieży historią i kulturą Opolszczyzny organizowano konkursy, turnieje, np. Turniej Wiedzy o Śląsku Opolskim, cyklicznie przygotowywany przez Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe (OTKO)⁴.

W przygotowanym przez Narodowe Centrum Kultury *Raporcie z jakościowego badania pasjonatów historii* czytamy o motywacjach stojących za zainteresowaniem historią. Jest to m.in. potrzeba poczucia wspólnoty (zakorzenienia się, przynależności do większej całości), ekscytacja związana z odkrywaniem tajemnic, budowanie statusu i poczucia dumy (np. z historii Polski) czy chęć lepszego zrozumienia rzeczywistości. Znaczącą rolę odgrywa także aspekt towarzyski – przyjemność płynąca z przebywania z innymi, poznawania nowych, ciekawych ludzi (*Przeszłość jako pasja. Raport z jakościowego badania pasjonatów historii* 2017: 4-5).

Zbieracka pasja aktywizuje oprócz nauczycieli i uczniów także mieszkańców danej miejscowości i okolicy. Tematyka ekspozycji jest niejednokrotnie szeroka i obejmuje takie zagadnienia jak: II wojna światowa, powstania śląskie, osadnictwo, tradycje regionalne, sztuka ludowa i in. Wzbogacają ją nagrania, relacje i wspomnienia świadków historii.

W planie Kuratorium Oświaty i Wychowania w Opolu na lata 1976–1980 wytyczone zostało zadanie, aby w każdej zbiorczej szkole gminnej była izba pamięci, stająca się przyczynkiem do powstawania coraz to nowych placówek

⁴ Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe (dalej OTKO) – organizacja społeczna, powołana w listopadzie 1970 r., jej celem było wspieranie i upowszechnianie kultury regionalnej i twórczości ludowej oraz inicjatyw społecznych w zakresie pracy kulturalno-oświatowej i badań naukowych na Śląsku; wydawało kwartalnik „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” i rocznik „Kalendarz Opolski”. OTKO od 2017 r. jest w likwidacji.

dokumentujących przeszłość w województwie opolskim. Już w 1978 r. izby pamięci powstały w 49 szkołach, miały one oddzielne pomieszczenia, w 68 znajdowały się tylko ekspozycje, np. na korytarzach (Golonka 1979: 41-42), pięć lat później były 52 izby i miały swoje specjalnie do tego przystosowane sale, 65 znajdowało się w pracowniach przedmiotowych, 12 w harcówkach i świetlicach, w 18 na korytarzach (Szelka 1983: 53). Izby pamięci czy tradycji powstawały m.in. w szkołach średnich, np. w Liceum Ogólnokształcącym w Prudniku, I Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Opolu, Liceum Ogólnokształcącym w Kluczborku, Liceum Ogólnokształcącym im. A. Mickiewicza w Głubczycach. W izbach tych prezentowano ekspozycje o charakterze regionalnym. W gablotach, szafach, na stołach i półkach znajdowały się kroniki, wycinki prasowe, książki, zdjęcia, odznaczenia państwowe wraz z legitymacjami, książeczki, listy, pamiętniki. Obrazowały one wiedzę na temat historii szkoły, jej patrona oraz działalności od momentu powstania danej placówki po czasy współczesne. Na honorowym miejscu umieszczano najczęściej sztandar szkoły, fotografie nauczycieli i maturzystów⁵.

Poza szkołami izby regionalne powstawały również w budynkach gminnych oraz w prywatnych obiektach, często w związku obchodzonymi z rocznicami, np. założenia danej miejscowości. Jak sami pomysłodawcy wspominają, początkowo efekty były znikome, ale w miarę upływu czasu coraz więcej osób angażowało się w poszukiwania, dzieliło historią rodziny, wspomnieniami babć i dziadków (Chrobot 1984: 42). Izby regionalne często podzielone są w taki sposób, aby zobrazować chałupę: kuchnia, pokój oraz pomieszczenie gospodarskie. W kuchni znajdziemy przedmioty, które służyły do codziennego użytku w domu i gospodarstwie: naczynia, garnki, butelki, młynki, moździerze, foremki do masła, kołowrotki, pralki ręczne, stół, krzesła. W pokoju zazwyczaj jest łóżko, kołyska, szafy, stroje ludowe, obrazy religijne, skrzynie, kredensy z pamiątkami, instrumenty muzyczne. Wydzielony jest również kąciek na sprzęty gospodarskie: beczki, kosy, grabie itp.

Dla wielu osób zaangażowanych w tworzenie tych izb jest to życiowa pasja, a sentyment do przeszłości wypełnia im prawie całe życie. Poświęcają temu wiele czasu i pieniędzy. Ich życie wzbogaca nie tylko to, co w izbach można zobaczyć, ale także kontakty z mieszkańcami danej miejscowości. Osoby zajmujące się tymi placówkami zbierają informacje, robią notatki, a potem dzielą się z odwiedzającymi, opowiadając o przedwojennym życiu: niemiecko-śląskim, wojennym – niemieckim i powojennym – polsko-śląskim miejscowości. Zbiory izb to narzędzia rolnicze, sprzęt domowy, stroje ludowe, instrumenty

⁵ Szerzej na ten temat piszą m.in.: Błażewski 1977: 37; Mruk 1984: 24.

muzyczne, stare zegary, obrazy, meble, książki, zdjęcia, mapy, dokumenty, monety, lalki itd. Przedmioty są kupowane, pozyskiwane od znajomych, rodziny, mieszkańców wsi i okolicy. Przyjemność sprawia im posiadanie ciekawych przedmiotów, oglądanie ich, ale także pokazywanie i opowiadanie o nich innym. Prezentacja zbiorów bywa dla właściciela na tyle dużą gratyfikacją, że skłania do stworzenia np. izby regionalnej. Kolekcjonerzy często są zainteresowani historią posiadanych przedmiotów oraz ogólnie historią i wydarzeniami z czasu powstania i używania zbieranych rzeczy (*Przeszłość jako pasja...*: 10).

Niejednokrotnie osoby w to zaangażowane powtarzają, że mają jeszcze wiele do zrobienia. Czas szybko ucieka i zaciera ślady, dlatego szukają kontaktów z młodymi mieszkańcami danej miejscowości, aby przekazać im swoją wiedzę i uaktywnić do działania. Podczas otwarcia Izby Regionalnej w Dańcu w 1978 r. jej założyciel Konrad Mientus⁶ zwrócił się do młodzieży m.in. takimi słowami:

„Mieszkamy w Dańcu, tu myśmy się urodzili, tu mieszkali, pracowali i działali nasi przodkowie. My jesteśmy tylko ogniwem tego łańcucha bez końca, bo za nami przyjdą inni. Biorąc pod uwagę szybką przemianę tej wsi, tracimy jednak bezpowrotnie kulturę materialną i duchową tamtej starej wsi. Giną legendy, obyczaje, zwyczaje tych naszych przodków i to są te wielkie straty. Próbowałem więc ocalić to wszystko, co dziś tu widzicie. Przedmioty, narzędzia nie przedstawiają żadnej wartości materialnej, bo nikomu już dziś nie służą. Dla mnie są jednak prawdziwymi klejnotami, bo stanowią bezpośredni kontakt z ludźmi zamieszkującymi tę dawną naszą wieś. Gdyby mi się udało pozyskać was do współpracy, to byłbym też spokojniejszy o dalsze losy moich zbiorów, kiedy mnie już nie będzie na tym świecie” (Mientus 1978: 30-31).

Nad wejściem do danieckiej izby widnieje napis „Być może nadejdzie czas, kiedy wszystko złoto tego świata nie wystarczy, aby znaleźć ślady ojców naszych” (Mientus 1984: 35-39).

Pamiętki są wiernymi świadkami dziejów każdego regionu, w znakomity sposób uzupełniają historię pisaną, nieraz nawet ją zastępują. Trzeba więc w miarę naszych możliwości dbać o to, by zachować pamiętki po ludziach, którzy żyli na tej ziemi. Profesor Franciszek Antoni Marek na łamach „Wczoraj,

⁶ Konrad Mientus – ur. 23 maja 1926 r. w Dańcu, zm. 7 marca 2012 r., ojciec Karol pracował w Hucie „Małapanew” w Ozimku, matka Krystyna z domu Adamiec zajmowała się gospodarstwem. W 1940 r. władze niemieckie skierowały młodego Konrada do pracy na lotnisku polowym w Izbicku, w 1944 r. wcielono go do *Wehrmachtu* i wysłano na front zachodni. Do rodzinnej miejscowości wrócił w 1946 r. i rozpoczął pracę w Hucie „Małapanew” jako strażak. Zaczął zbierać narzędzia strażackie, które stały się zaczynem otwartej w 1978 r. Izby Regionalnej. Spisywał historię Dańca i okolic, jej fragmenty publikował w: „Trybunie Opolskiej”, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro”, „Kalendarzu Opolskim”. Honorowy Obywatel Miasta Ozimka.

Dzisiaj, Jutro” postulował, aby „w każdej gminie lub mieście doprowadzić do zorganizowania przynajmniej jednej 'izby pamięci'. Niezależnie od tego każda szkoła powinna mieć co najmniej jakieś wydzielone miejsce, gdzie byłyby zgromadzone pamiątki dotyczące historii danej miejscowości” (Marek 1984: 47). Rzeczy zebrane w izbach regionalnych mogą stanowić lekcje dla przyszłych pokoleń, giną bowiem w szybkim tempie przedmioty, zacierają się zwyczaje i obyczaje przodków. Z każdym rozebrany starym domem przepadają bezpowrotnie przedmioty cenne dla historii. Każdy przedmiot w swoisty sposób do nas przemawia, więc należy go chronić. Starajmy się nie zaprzepaścić tego, co było związane z obejściem, czy wyrobem tkanin, przedmiotów. Ratujmy to wszystko od niepamięci, od zagłady (Mientus 1979: 32-33).

W czasopiśmie pojawiały się również artykuły dotyczące przygotowania izby pamięci, poczynając od zainteresowania uczniów, którym należy podać temat lub nakreślić zadanie. Wskazywano im, co należy zbierać, jak zgromadzić materiały, wyeksponować je w taki sposób, by mogły być wykorzystane w procesie dydaktyczno-wychowawczym (Majewski 1980: 28-30). Tworzenie izb regionalnych należy więc uznać za najbardziej doniosły przejaw współczesnego regionalizmu, będącego jedną z form aktywności społecznej. Ich liczba stale rośnie, pełnią one funkcję wychowawczą i kulturotwórczą. Wychowanie regionalne to przede wszystkim wielokierunkowe oddziaływanie na szerokie kręgi lokalnej społeczności i upowszechnianie idei regionalizmu. W izbach regionalnych przedmioty są chronione jako skarby kultury, zachowane przed błędną polityką kulturalną, bowiem w przeszłości wiele pamiątek zostało bezpowrotnie zniszczonych. Regionalizm oznacza pielęgnowanie odrębności oraz pobudzanie uczucia łączności i wspólnoty mieszkańców danej miejscowości czy gminy.

Wspólnota to społeczność związana pochodzeniem, życiem, interesami, własnością, wspólnie zamieszkanym terytorium itp. Każdą wspólnotę cechuje jakaś właściwość, swoistość, a więc odmienność od innych, czyli odrębność. Wynika ona także z tradycji kulturowej, której wartość jest społecznie uznawana, doceniana i przekazywana z pokolenia na pokolenie i z grupy do grupy (Bukowska-Floreńska 1994b: 5). Ważnym czynnikiem w powstawaniu izb regionalnych na Śląsku Opolskim jest aspekt integracyjny. Region ten charakteryzuje się bowiem mozaiką ludnościową i wynikającymi z tego konfrontacjami różnych wzorców kulturowych. Sytuacja wymogła zatem zespolenie na jednym terenie odmiennych grup zawodowych i społecznych ludności miejscowej, osób przesiedlonych z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej i osiedleńców z innych części Polski. Po etapie antagonizmów i konfliktów przyszły lata integracji społeczno-kulturowej. W społeczności tej z czasem zacierały się

różnice cywilizacyjne, obyczajowe, językowe czy kulturalne. Dokonało się to początkowo przy pomocy Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich⁷, a po jego rozwiązaniu rolę tę przejęło OTKO.

W podstawie programowej szkoły podstawowej i gimnazjum w roku szkolnym 1999/2000 jedną ze ścieżek edukacyjnych była „Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie”. Region to nie tylko terytorium, ale pewne wyobrażenie przestrzeni społecznej, w której żyje się i działa, zatem ważnymi cechami regionu są więzi społeczne, przejawiające się w integracji i organizacji społecznej. Zapoznanie się z historią regionu – „małej ojczyzny” służy poczuciu głębokiego powiązania z miejscem zamieszkania. Celem edukacji regionalnej jest wszechstronne poznanie własnego regionu, gromadzenie materiałów regionalnych oraz wykorzystanie tych artefaktów w procesie dydaktyczno-wychowawczym (Majewski 1999: 31-32). Regionalne zajęcia pozalekcyjne pozwalają szerzej traktować tematykę programową, pogłębiają i uzupełniają wiadomości. Ponadto przyczyniają się do większego wykorzystania metod badawczych, takich jak wywiady, analiza oryginalnych dokumentów, materiałów kartograficznych, poznanie zastosowania narzędzi wykorzystywanych w codziennych pracach domowych i zawodowych, które wyszły już z użycia (Majewski 1988: 32).

Pasjonaci, twórcy izb regionalnych, społecznicy, podejmujący często amatorsko swoją działalność, hobbyści pielęgnujący i chroniący naszą kulturę, angażują się i integrują miejscową społeczność. Dzięki nim są utrwalane i chronione od zapomnienia gwara, pieśni, obyczaje, zdobnictwo i inne relikty kultury lokalnej, potwierdzone jest trwałe zakorzenienie tych wartości we wspólnocie historycznej losów narodu polskiego (Gawlik, 1986: 14-19). Jedną z takich osób jest Elżbieta Bursy⁸, która od najmłodszych lat interesowała się

⁷ Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich – organizacja społeczna powołana 26 maja 1957 r., prowadziła badania i propagowała tematykę Ziem Zachodnich i Północnych („Ziem Odzyskanych”), uzasadniając prawa państwa polskiego do tych ziem i ich integracji z pozostałymi obszarami kraju. Została rozwiązana w grudniu 1970 r. Zob.: (*Statut Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich* 1957; Lechowicz (oprac.) 1958; Hładko (oprac.) 1970; Hawranek (oprac.) 1973.

⁸ Elżbieta Bursy z domu Czora – ur. 28 czerwca 1951 r. w Bogacicy, w rodzinie rzemieślniczej, mama Lucja z domu Benk, zajmowała się domem, ojciec Ginter Czora pochodził z Bazan, był kowalem. Elżbieta ma młodsze rodzeństwo: siostrę i dwóch braci. Ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Kluczborku oraz Studium Bibliotekarskie w Jarocinie, pracowała w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Paczkowie (1970–1971), Miejskiej Bibliotece Publicznej w Wołczynie (1971–1973) oraz Miejskiej Bibliotece w Kluczborku (1973–2006). Wzięła ślub z Gerardem Bursy, mają dwie córki Annę i Sabinę. Jest współorganizatorką powstałego w 2011 r. Stowa-

gazetami i książkami. Jak wspomina, ojciec prenumerował „Trybunę Opolską”, którą wieczorami czytał, gazeta ta towarzyszyła jej przez całe życie. To zainteresowanie żywe było podczas jej dalszej nauki i pracy w bibliotece: „Książka i możliwość z niej korzystania to była ważna sprawa dla wielu ludzi czytających, uczących się, prawie tak ważna jak chleb”. Wspólnie z 9 koleżankami założyła Stowarzyszenie Wsi Bogacica „Bogatalanta”, w statucie którego jest zapis o „ochronie dziedzictwa kulturowego wsi i gminy” (*Statut Stowarzyszenia Wsi Bogacica „Bogatalanta*, 2022). Z tego zrodził się pomysł założenia izby regionalnej, która została nazwana „Chałpka Starzików”. Wspólnie z Teresą Bursy⁹ zaczęły szukać informacji o Bogacicy, a zebrane materiały początkowo przechowywały w domu. Następnie Teresie Bursy udało się zdobyć ponadstuletni dom, którego właściciel Norbert Stanossek na stałe mieszka w Niemczech. Podpisał on ze stowarzyszeniem bezterminową umowę użyczenia. W domu znajdują się trzy w pełni wyposażone izby: kuchnia, sypialnia i pokój gościnny oraz komórka, w której zgromadzone są przedmioty z czasów PRL-u. W „Chałpce Starzików” można zobaczyć meble, sprzęty gospodarstwa domowego, książki, stroje, obrazy świeckie i religijne, instrumenty muzyczne, lalki, monety, porcelanę, szkło i wiele innych przedmiotów. Przy drzwiach widnieje napis „Potomni będą nas cenić po tym co zostawimy po sobie”. Elżbieta Bursy odwiedzała także starszych ludzi w Bogacicy i zapisywała ich wspomnienia, np. o wybuchu II wojny światowej, przemarszach wojsk, elektryfikacji wsi (1941 r.). Uważa, że izba pamięci jest potrzebna: „te chwile jak myśmy to urządziły, zdobywały, nawet ten ogródeczek, to najmilej wspominam, bo to było tyle entuzjazmu”¹⁰. Część eksponatów pochodzi od osób, które zostały

rzyszenia Wsi Bogacica „Bogatalanta” oraz Izby Regionalnej „Chałpka Starzików”, otwartej w 2017 r.

⁹ Teresa Bursy z domu Weinert – ur. 18 maja 1955 r., córka Anny z domu Czora i Franza Weinerta. Ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Kluczborku oraz Studium Pomaturalne na kierunku elektryczna i elektroniczna automatyka przemysłowa w Zespole Szkół Elektrycznych w Opolu, w 1976 r. wzięła ślub z Jerzym Bursy, mają 2 córki: Manuę i Sylwię oraz syna Benjamina. W latach 1976–2016 pracowała w Banku PKO BP w Kluczborku w zespole kasowo-skarbowym. Udziela się w Radzie Parafialnej, jest współorganizatorką powstałego w 2011 r. Stowarzyszenia Wsi Bogacica „Bogatalanta” oraz Izby Regionalnej „Chałpka Starzików”, otwartej w 2017 r.

¹⁰ Wywiad z Elżbietą Bursy przeprowadzony przez Joannę Siek 14 listopada 2022 r. w ramach projektu „Ocalone Dziedzictwa. Regionalne Izby Pamięci Ziem Zachodnich i Północnych”, realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” w ramach Sieci Ziem Zachodnich i Północnych; w 2023 r. Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” z Wrocławia zrobił na podstawie wywiadu podcast zamieszczony na open.spotify.com – Elżbieta Bursy 04.

w Bogacycy swoje domy po rodzicach, wyjechały, a potem chcieli je sprzedać, przekazywali więc rodzinne rzeczy do „Chałpki Starzików”. Każda książeczka do nabożeństwa, czy to katolicka czy ewangelicka im bardziej zniszczona, tym więcej towarzyszyło im modlitw, im przedmiot starszy i bardziej zużyty, tym częściej był wykorzystywany. Zwiedzanie trwa parę godzin i zdarza się, że ze łzami w oczach oglądający odnajdują zdjęcia czy przedmioty należące do swojej rodziny. Jak mówi E. Bursy, są to wzruszające momenty potwierdzające, że warto było tę izbę stworzyć. W „Chałpce Starzików” prowadzone są lekcje historii dla dzieci, a część eksponatów dla dzieci jest już nieznana i trzeba im wskazać do czego służą, np. pokazać pranie na tarce. Podczas spotkań okazuje się, że dzieci np. nigdy nie pisały zwykłym piórem czy przez kalkę, a w izbie mogą tego doświadczyć.

„Chałpka Starzików” upamiętnia miejscowych ludzi, bo większość eksponatów pochodzi z Bogacycy. Każdy eksponat, książka, dokument to świadectwo osób, które tam mieszkały, rdzennych mieszkańców, ale i przybyszy, którzy po 1945 r. tu się osiedlili, a oni również dzielili się rzeczami po przodkach, przywiezionymi np. spod Tarnopola. Izba pełni rolę poznawczą dla młodych, a dla starszych wspomnieniową.

Choć Elżbieta Bursy przychodzi codziennie, podstawową trudnością w prowadzeniu Izby Pamięci jest brak czasu. Najbardziej jednak martwią sprawy związane ze stanem budynku. Aby prowadzić taką Izbę Pamięci – podkreśla E. Bursy – trzeba lubić miejsce, w którym się żyje, chcieć zostawić coś dla potomnych. Dla dzieci, które tu zaglądają lub pomagają przy „Chałpce Starzików”, to jest właśnie nauka przez praktykę. Potrzeba trochę świadomości historycznej oraz działać wspólnie – to jest dobra integracja, dobra szkoła: „Należy mieć pewną wrażliwość i sentyment do tych ludzi, którzy stworzyli kiedyś coś, w czym my teraz żyjemy i funkcjonujemy. Mieć dużo pokory do mieszkańców, którzy tutaj kiedyś żyli, ciężko pracowali, żeby było tak jak jest, aby można było zgodnie i przyjacielsko mieszkać”.

Mieszkańcy Bogacycy postrzegali początkowo izbę z zacięciem, a teraz większość uważa, że integruje ona społeczność wsi, rodziny przywożą również swoich znajomych nawet z zagranicy, aby im pokazać Polskę, jaką pamiętają. W odróżnieniu od dużych muzeów, które się zwiedza się i słucha, tutaj można eksponat wziąć do ręki i przyglądać się z bliska. Dla mieszkańców wsi izba jest atrakcją, których w Bogacycy oprócz kościoła nie ma za wiele. Jak mówi w wywiadzie E. Bursy: „`Chałpkę Starzików` pokazujemy wszystkim kto nas o to poprosi, nie odmawiamy nikomu, nawet kosztem rodzinnego czasu, czy też rodzinnych imprez. Chcemy, żeby informacja o tym co zebraliśmy w izbie szła w świat”. Ważne są rozmowy z osobami, które przekazują do izby

swoje pamiątki, osoby odpowiedzialne za izbę uczą się przy tym i pozyskują dużo informacji. W „Chałpce Starzików” traci się poczucie czasu.

Drugą osobą, która zajmuje się „Chałpką Starzików” jest Teresa Bursy. Jej pasją jest poznawanie, pogłębianie i przekazywanie wiedzy historycznej o Bogacicy. Stara się ocalić od zapomnienia i zniszczenia wszystko, co można przekazać następnym pokoleniom. Zaznacza, że odwiedzający izbę często przypominają sobie, że coś jeszcze mają w domu, że dobrze by było to pokazać, że coś wiedzą o osobie upamiętnionej w izbie lub mają i udostępniają jej rzeczy. Odbierane zdjęcia są zawsze opisywane, kogo przedstawiają, gdzie i kiedy zostało ono zrobione, czasem są to skany.

Ulubionym przedmiotem Teresy Bursy, kupionym w antykwariacie, jest filiżanka dla wясaczy i brodaczy, na spodzie której widnieje napis w języku niemieckim „Może ta filiżanka dziwnie wygląda, ale ona na pewno uchroni ci twój wяс i brodę przed zabrudzeniem”¹¹. Grupy młodzieżowe interesują się instrumentami, np. cytrą i akordeonem, na którym czasem opiekunka izby gra podczas lekcji regionalnych. Zainteresowanie budzą stare pieniądze tzw. notgeldy, które były wydane w Kluczborku. Jak wspomina, „najmilsze było samo otwarcie, jako kolektywne dzieło, jak myśmy wtedy pracowały z entuzjazmem, jak wszyscy chcieli nam pomóc, czy to miejscowy elektryk, stolarz czy malarz, my wszyscy to wykonujemy społecznie”.

Izba nie mogłaby istnieć bez eksponatów, jednak potrzeba również takich fascynatek jak Elżbieta i Teresa Bursy, dzięki którym chętni chcą odwiedzać „Chałpkę Starzików”. Obie opiekunki izby mają nadzieję, że będą mogły przekazać w odpowiednim czasie swoje dzieło następcom, że będzie ono dalej funkcjonowało.

Według Teresy Bursy projekt „Ocalone Dziedzictwa. Regionalne Izby Pamięci Ziem Zachodnich i Północnych”, realizowany przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we współpracy z Instytutem Śląskim, pomoże im w działalności, szukały bowiem sposobu i instytucji mogącej potwierdzić, że dobrze zorganizowały i zabezpieczyły eksponaty w „Chałpce Starzików”.

Kolejną godną wspomnienia osobą, która stworzyła i zajmuje się Izbą Pamięci na Śląsku Opolskim jest dyrektor szkoły w Otmicach Jolanta Lamm¹². Jej

¹¹ Wywiad z Teresą Bursy przeprowadzony przez Joannę Siek 14 listopada 2022 r. w ramach projektu „Ocalone Dziedzictwa. Regionalne Izby Pamięci Ziem Zachodnich i Północnych”, realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” w ramach Sieci Ziem Zachodnich i Północnych; w 2023 r. Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” z Wrocławia zrobił na podstawie wywiadu podcast zamieszczony na open.spotify.com – Teresa Bursy 07.

¹² Jolanta Lamm – ur. 25 stycznia 1961 r. w Kędzierzynie. Ukończyła filologię polską na WSP w Opolu. W 1984 r. wzięła ślub z Marianem, mają córkę Magdaleny i syna Macieja. W latach 1994–1996 odbyła studia podyplomowe w zakresie historii na Uniwersytecie

rodzina pochodzi z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Najwięcej o historii swoich bliskich dowiedziała się od starszej siostry mamy Józefy, która urodziła się 1935 r. Pamiętała ona dobrze i bardzo interesowała się historią rodziny: „Czasami sobie myślę, że ponieważ była moją chrzestną, gdzieś ten gen ciekawości, zainteresowania historią, przeszłością mojej rodziny we mnie zaszczepiła”¹³. Jej ciocia była rodzinnym kustoszem pamiątek, które dyrektor Lamm odziedziczyła do dzisiaj pieczołowicie je przechowuje.

Jolanta Lamm wspomina swoją potrzebę „zapuszczenia korzeni”, a dzięki koleżance Dorocie oraz rodzinie jej męża poczuła, że te korzenie są na Śląsku. Zrozumiała, że jej rodzina nigdy nie wróci na Wschód, bo jak stwierdziła, nie ma do czego wracać, więc ona sama musi świadomie związać się z nowym miejscem zamieszkania. Zaczęła interesować się regionalizmem i historią Śląska. W Otmicach początkowo mieszkała w leśniczówce, która jest najstarszym domem we wsi z drugiej połowy XVIII w. W izbie jest dokument, który to potwierdza. Sąsiadka – *oma* Klara, kucharka w szkole, bardzo dużo opowiadała jej o miejscowości, ludziach, historii, rodzinie von Strachwitz z Izbicka. Jolanta Lamm chodziła na skubanie pierza, jak sama mówi: „to były przepiękne wieczory, tego czego ja się tam dowiedziałam, to były moje fakultety z regionalizmu w kuchni u Klary Kopeckiej, ci ludzie przyjęli mnie jak swoją”.

Gdy w 1987 r. J. Lamm zaczęła pracę w szkole, w systemie oświaty nie było edukacji regionalnej. Odwiedzając mieszkańców Otmic, nauczycielka zauważyła, że w niektórych ich domach jest tak, jakby się zatrzymał czas. Oglądała zdjęcia, przedmioty codziennego użytku i pogłębiała ich historię. Później w Leśnicy dyrektor Lipok zaczął wprowadzać regionalizm, była to nowatorska szkoła należąca do Towarzystwa Szkół Twórczych¹⁴. Dyrektor wspólnie z Re-

Opolskim, a w latach 2000–2001 studia podyplomowe w zakresie organizacji i zarządzania – menedżer w oświacie w Wałbrzyskiej Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości. Od 1 września 1986 r. pracuje jako nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej im. J. Korczaka w Otmicach, a od 1 września 1997 r. pełni funkcję dyrektora najpierw Szkoły, a od 2002 r. Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Otmicach. W latach 2010–2020 dyrektor Zespołu Szkół Gminy Izbicko. Z jej inicjatywy w roku szkolnym 1996/1997 powstała szkolna izba pamięci „Śląska Izba”, którą utworzyła przy pomocy i zaangażowaniu uczniów ówczesnej klasy VIII i mieszkańców Otmic.

¹³ Wywiad z Jolantą Lamm przeprowadzony przez Joannę Siek 18 listopada 2022 r. w ramach projektu „Ocalone Dziedzictwa. Regionalne Izby Pamięci Ziem Zachodnich i Północnych”, realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” w ramach Sieci Ziem Zachodnich i Północnych; w 2023 r. Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” z Wrocławia zrobił na podstawie wywiadu podcast zamieszczony na open.spotify.com – Jolanta Lamm 06.

¹⁴ Towarzystwo Szkół Twórczych – oddolny ruch oświatowy o charakterze reformatorskim. Został zintegrowany na początku lat 80. XX w. przez Danutę Nakoneczną (1930–

giną Dudową – nauczycielką języka rosyjskiego, potem polskiego, zainicjował konkurs „Śląskie Beranie”, początkowo lokalny konkurs gawędziarski. Jolanta Lamm przygotowała swoich uczniów do tego konkursu, któremu dyrektor Lipok nadał odpowiednią oprawę dzięki kontaktom z Opolskim Towarzystwem Kulturalno-Oświatowym. W konkursie uczennice z Otmic zdobyły I i II miejsce. Później przygotowywane były teksty śląskie, które uczniom sprawdzały *omy*, powstawały przekazy o: *omie* Kleszczynie, *szkubaniu* pierza, *pieczeniu kołocza*. Razem z córką Jolanta Lamm napisała pracę *Kim jo jest? Ślązokiem? Niemcem? Polokiem?*, w której Magdalena opowiedziała historię swojej rodziny ze strony mamy i taty, o miejscach urodzenia dziadków, o kulturowanych tradycjach, np. jedzenia na święta i mączki i kutii.

Kiedy J. Lamm została zaproszona do Izby Regionalnej w Żyrowej, postanowiła wspólnie z uczniami założyć taką izbę w otmickiej szkole. Ksiądz proboszcz Józef Kampka, miłośnik historii, ogłosił akcję zbierania staroci. Zebrane przedmioty zostały złożone na strychu w szkole, rzeczy posegregowano i poproszono Krzysztofa Rallę – jednego z najstarszych mieszkańców (ur. 1930), żeby określił przeznaczenie każdego przedmiotu. Potem chałupniczym sposobem odnawiano te rzeczy, a pasjonaci dostali do dyspozycji dwa pomieszczenia w szkole na strychu. W ten sposób powstała Śląska Izba. Dzięki kontaktom z zaproszonymi do izby *omami*, wspólnie z dziećmi urządzone zostało jej wnętrze. Seniorzy otmickiej społeczności czuli się takim zadaniem wyróżnione i mocno zaangażowane. Śląska Izba stała się elementem dumy i więzi mieszkańców, satysfakcji, że coś się tworzy razem – wspomina opiekunka izby. Otwarcie Śląskiej Izby w 1997 r. było wielkim świętem, w którym uczestniczyli także przedstawiciele OTKO. Urządzono śląską biesiadę, był *kołocz*, śpiewy i teksty ze „Śląskiego Berania”. Jedno pomieszczenie zostało urządzone na wzór izby z dawnego Śląska, a drugie z zamysłem zobrazowania realiów codziennego życia: narzędzi wykorzystywanych w pracy na roli, narzędzi pracy w wapiennikach i w lesie, przedmioty związane z historią młyna. Znajdują się tam m.in. maśniczki, centryfugi, kącik poświęcony historii szkoły i rodu Strachwitz. Przygotowano wystawę „Otmice wczoraj i dziś”, uczniowie przynosili zdjęcia, potem robili współczesne fotografie, pisali opowiadanie lub historię danego miejsca, nagrywali rodziców i dziadków, organizowano spotkania z byłymi kierownikami, nauczycielami i absolwentami, odtworzono historię szkoły. Powstała broszurka na 100-lecie placówki. W przedsięwzięcie zaangażowała się niemal cała społeczność .

2015), nauczycielkę, działaczkę oświatową, animatorkę oddolnego ruchu wspierania wybitnych uczniów i nauczycieli w Polsce.

Jolanta Lamm uważa, że Śląska Izba nie powstałaby, gdyby nie było zapłaću w uczniach, wsparcia dyrektorki, proboszcza, a przede wszystkich ludzi z Otmic. Kontakt z Ośrodkiem „Pamięć i Przyszłość” i warsztaty, jak też wcześniejsze warsztaty w Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu-Bierkowicach, pokazały ile rzeczy było robionych po amatorsku. Jej zainteresowanie lokalnym dziedzictwem wzięło się z potrzeby odnalezienia i fascynacji swoimi korzeniami. Jak twierdzi, lokalne dziedzictwo jest bardzo ważne:

„ja jako osoba, która nie miała tych korzeni i to poczucie, że czegoś mi brakuje, to myślę, że mam tę świadomość, że to jest bardzo ważne i to była moja rola i jest jako nauczyciela, żeby dzieciom to uświadamiać, bo często młodzi ludzie nie mają tej świadomości, im się wydaje, że to tak jest, było i będzie, ale pokazywanie, uświadamianie, wykształca gdzieś w tych ludziach, po pierwsze, to zakotwiczenie, to poczucie, że tu są moje korzenie i gdziekolwiek się znajduję to jest to miejsce gdzie mogę wracać”.

Wszystkie eksponaty znajdujące się w Śląskiej Izbie to darowizny mieszkańców Otmic, czasami są to rzeczy odnalezione w szkole, na strychu, gdzie znajdowała się np. stara, czarna ławka szkolna z kałamarzem. Szafarz Józef Woźnica przyniósł tu eksponat, który był zawinięty w gazetę i wciśnięty między dachówki: strój ślubny swojej babci, piękny czarny, uszyty z satyny, mazelonka i jakła, z kolei pani Margotka podarowała biały szal swojej mamy i stary krawiecki manekin, na którym został wyeksponowany strój ślubny.

Działalność w Śląskiej Izbie nadaje sens pracy J. Lamm. Określa ją mianem energii, która najpierw wymaga od człowieka dania wiele od siebie, ale później, kiedy już się to zrealizuje, a nawet nie skończy – bo izba jest czymś co trwa cały czas, daje poczucie spełnienia, że jest to ważne, potrzebne, dokąd zawsze można przyjść z uczniami, wzbudzić ich zainteresowanie. Poświęcona jest pamięci otmiczan, ludzi, którzy tu żyli pokolenia temu i obecnej lokalnej społeczności. Izba rozrasta się, opowiadając już nie tylko o prapradziadkach, nie tylko o *omach* czy *starzikach*, bo to zależy w którym domu tak się mówiło, ale już powoli zaczyna obejmować pamiętki rodziców. Opiekunka izby wierzy również, że znajdą się osoby, które nie pozwolą, aby dzieło nie było kontynuowane.

Podsumowanie niniejszego artykułu nasuwa się samo: należy w jak najszerszym *spectrum* wspierać aktywność izb regionalnych oraz ich prowadzących, aby mogli rozwijać swoją działalność. Z rozmów przeprowadzonych z osobami opiekującymi się tymi placówkami wynika, że największą bolączką są sprawy finansowe, czas oraz obawa, że nie znajdą się osoby, które chciałyby przejąć zebraną spuściznę. W ostatnich latach coraz częściej pojawiają się instytucje oraz projekty kierowane właśnie do izb regionalnych, mające je wspomagać finansowo i merytorycznie. Takie projekty można znaleźć w Ośrodku „Pamięć i Przyszłość” we

Wrocławiu czy też w Narodowym Instytucie Muzeów. Można się również ubiegać o środki finansowe, m.in. z urzędów marszałkowskich. Bardzo ważne jest, aby wspierać pasjonatów, poprzez liczne warsztaty, szkolenia i spotkania z regionalistami, aby można było wymienić się doświadczeniem i omawiać problematyczne kwestie. Najważniejsze jest jednak, aby zachęcić jak największą część społeczeństwa do zainteresowania się tymi placówkami, ponieważ osoby tworzące izby zdają sobie sprawę, że są ostatnimi często świadkami wielu zanikających obyczajów i używania różnych starych sprzętów. Tacy entuzjaści, jak Konrad Mientus z Dańca, Jolanta Lamm z Otmic, Elżbieta i Teresa Bursy z Bogacicy zgodnie apelują, aby dbać o przedmioty, architekturę oraz dzielić się posiadaną wiedzą dla zachowania utrwalonego dziedzictwa dla przyszłych pokoleń.

Praca w izbach to często praca od podstaw, bez większych doświadczeń, które nabywa się w miarę upływu czasu. Zbiory początkowo skromne, przy panującej atmosferze życzliwości, zainteresowaniu i zapale społeczeństwa oraz czasem pomocy władz skutkują tym, że izby stają się instytucjami kultury danego regionu.

Bibliografia

- Błażewski A. (1977), *Szkolna izba tradycji*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 2: 37.
- Bukowska-Floreńska I. (1994a), *Świadomość regionalnej tożsamości społeczno-kulturowej Ślązaków*, [w:] Bukowska-Floreńska I., (red.), *Wspólnota i odrębność regionalna*, t. 1, *Z problematyki tradycji, wartości symbolicznych i ludycznych kultury*, Rybnik: 72-82.
- Bukowska-Floreńska I. (1994b), *Wprowadzenie*, [w:] Bukowska-Floreńska I. (red.), *Wspólnota i odrębność regionalna*, t. 1, *Z problematyki tradycji, wartości symbolicznych i ludycznych kultury*, Rybnik: 5-14.
- Burszta J. (1974), *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa.
- Choroś M., Jarczak Ł. (2010), *Ludzie i historia w nazwach ulic Opola*, Opole.
- Chrobot A. (1984), *Rozbudzanie pasji*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 3: 41-43.
- Chruścicki T. (1968), *Rozwój muzealnictwa na Śląsku Opolskim w latach 1960–1966*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 1: 25-28.
- Dworzak E., Goc M. (2008), *Śląsk wielokulturowy: mit czy rzeczywistość*, „Opolski Rocznik Muzealny”, t. 16: 9-32.
- Falińska B. (1997), *Kultura małych ojczyzn*, [w:] Zagórski S. (wybór o oprac.), *Czy zmierzchn kultury ludowej?*, Łomża: 177-182.
- Filipczyk J., Matuszczyk E. (2011), *Muzeum w Opolu 1900–2010*, „Opolski Rocznik Muzealny”, t. 18, cz.1, Opole: 9-32.
- Gawlik S. (1986), *Różne aspekty wychowania regionalnego i jego potrzeby*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 4: 14-20.
- Gawlik S. (1997), *Współczesna rzeczywistość kulturalna wsi opolskiej*, [w:] Omelaniuk A.J. (red.), *O kulturze na wsi. Materiały z sejmików regionalnych przez Krajowym Kongresem Kultury Wsi*, Wrocław–Ciechanów: 320-327.

- Golonka B. (1979), *Szkolne izby pamięci narodowej*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 2/3: 41-44.
- Hajduk-Nijkowska J. (1987), *Przemiany kulturowe na ziemiach zachodnich w badaniach folklorystycznych*, [w:] Simonides D. (red.), *Etnologia i folklorystyka wobec problemu tworzenia się nowego społeczeństwa na ziemiach zachodnich i północnych*, Opole: 151-164.
- Hawranek F. (oprac.), (1973), *Działalność Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957-1970*, Warszawa-Wrocław.
- Hładko R. (1976), *Współczesność na starym zrębie*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 4: 33-38.
- [Hładko R.] (oprac.), (1970), *TRZZ na Opolszczyźnie 1957-1970*, Opole.
- Jamry H., (oprac.), (1986), *Środowisko literackie Opolszczyzny. Informator bibliograficzny 1945-1980*, Opole: 104-108.
- Kantor R. (1996), *Istota i siła tradycji*, [w:] Kantor R. (red.) *Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej*, Kielce: 13-15.
- Kantor R. (1998), *Modernizacja kultury – kaprys czy konieczność?*, [w:] *Wspólne jutro. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej. Materiały z IV konferencji naukowej zorganizowanej 21 i 22 maja 1998 roku w Opolu i Bierawie*, Kielce: 11-19.
- Kozołub L. (1991), *Meandry życia kulturalnego wsi opolskiej w latach osiemdziesiątych*, [w:] Gajda S. (red.), *Stan i potrzeby badań śląskoznawczych nad językiem, piśmiennictwem i folklorem. Materiały z konferencji 20-21 września 1990 r. w Opolu*, Opole: 163-171.
- Lechowicz W. (oprac.), (1958), *Ziemie odzyskane. Ziemie zachodnie. Zadania programowe Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich*, Poznań-Warszawa.
- Majewski J. (1980), *Od kącika regionalnego do szkolnego muzeum*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 2/3: 28-31.
- Majewski J. (1988), *Podstawowe formy pozalekcyjnych zajęć regionalnych w szkole*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 3/4: 32-39.
- Majewski J. (1999), *Edukacja regionalna*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 3/4: 31-37.
- Marek F. (1984), *Zabytki szczególnej troski*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 1: 44-48.
- Mientus K. (1978), *Gdzie czas został zatrzymany*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 3: 30-33.
- Mientus K. (1979), *Skarby są wśród nas*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 1: 32-36.
- Mientus K. (1984), *Ratujmy co jeszcze możliwe*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 1: 35-39.
- Mruk A. (1984), *Nasza Izba Pamięci Narodowej*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 3: 24-27.
- Pietraszek E. (1992), *Urbanizacyjne przeobrażenia wsi śląskich*, [w:] Bazieli B. (red.), *Współczesne oblicze kultury ludowej na Śląsku*, Wrocław: 11-20.
- Przeszłość jako pasja. Raport z jakościowego badania pasjonatów historii* (2017), Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Raport o stanie kultury wiejskiej w Polsce* (1997), Wrocław.
- Statut Stowarzyszenia Wsi Bogacica „Bogatalanta”*. <http://bogatalanta.blogspot.com/p/kontakt.html> (dostęp 8.11.2022).
- Statut Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich* (1957), Warszawa.
- Szelka A. (1983), *Region w szkole*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 2/3: 49-54.
- Szyfer A. (1987), *Procesy kulturowe na ziemiach zachodnich i północnych z podkreśleniem roli kultur grup autochtonicznych*, [w:] Simonides D. (red.), *Etnologia i folklorystyka wobec problemu tworzenia się nowego społeczeństwa na ziemiach zachodnich i północnych*, Opole: 23-35.
- Szyndzielorz A. (1975), *Z działalności Muzeum Regionalnego w Głogówku*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 4: 23-25.
- Weigt A. (1977), *Iza Pamięci Narodowej w prudnickim Liceum dla Pracujących*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” nr 2: 36.
- Zielonka Z. (1961), *Jakub Kania*, Katowice: [71].

Mgr Leokadia Drożdż, Instytut Śląski (l.drozd@instytutslaski.pl)

Słowa kluczowe: izby regionalne, tradycja, dziedzictwo, Śląsk Opolski, Elżbieta Bursy, Teresa Bursy, Jolanta Lamm

Keywords: regional chambers, tradition, heritage, Opole Silesia, Elżbieta Bursy, Teresa Bursy, Jolanta Lamm

ABSTRACT

The article discusses issues related to folk culture and tradition by highlighting selected regional chambers in Opole Silesia. It also features people who founded and continue to run those regional chambers. The emphasis was on a thorough discussion of two chambers, which were the first to sign cooperation agreements under the „Ocalone Dziedzictwa. Regionalne Izby Pamięci Ziem Zachodnich i Północnych” („Rescued Heritages Project. Regional Memory Chambers of the Western and Northern Territories”) in 2022 – „Chałupka Starzików” in Bogacica and the Silesian Chamber in Otmice. People labor together to create a memorial chamber, a work which can often take even several decades. The article aims to educate the general public on how the studied institutions were established, where the collections originate from, what their purpose is, who takes care of them, why regional chambers exist and whether they have a future.

Interviews with those in charge of regional chambers, texts from the quarterly „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” („Yesterday, Today, Tomorrow”), reports and scientific publications are among the sources used by the author in her discussion of the subject matter.